

**Krzysztof Wielecki, *Kultura versus kultura masowa*, Narodowe Centrum Kultury,
Warszawa 2024, ss. 660**

Krzysztof Wielecki od lat prowadzi badania nad istotą człowieczeństwa w pogmatwanym świecie wielu teorii, perspektyw, recepcji, odniesień, chaosu nurtów myśli społecznej i pojęciowego zróżnicowania podejść do kultury. Mam tożsame odczucie „[...] iż takie «czarne dziury», które realny świat i prawdziwe życie zastawiają nawet na «wielkie karły», są decydującą przeszkodą nawet dla największych umysłów, tytanów filozofii. Również na gruncie nauk o człowieku, społeczeństwie i kulturze natrafiamy na trudności natury podstawowej. Przypuszczam, że my socjolodzy w takich sytuacjach jak niepyszni powinniśmy powrócić do matki filozofii i przemyśleć wszystko od początku, od podstaw” (s. 11).

Głęboka dewastacja nauk społecznych bierze się właśnie ze scjentystycznej ucieczki od istoty, rdzenia, głębi badanych fenomenów, by za pośrednictwem statystycznych manipulacji danymi, które już same w sobie są powierzchniowe, kreować świat quasi-zdarzeń, fenomenów mielizn, marginaliów w otocze wyszukanych pojęć i teorii. Ma rację socjolog recenzowanej monografii, że „[...] gdy tylu wybitnych nie umie się porozumieć i każdy mówi co innego, to przyczyną może być to, iż każdy coś innego ma na myśli oraz że mówimy różnymi poplątanymi językami” (tamże).

W naukach humanistycznych i społecznych nie dojdzie do porozumienia i ujednolicenia stanowisk, a tym bardziej do przyjęcia jako ostatecznych i akceptowalnych przez wszystkich ich przedstawicieli udowodnionych praw(d). Ważne jest zatem, także w pedagogice, osadzenie własnych badań i interpretacji ich wyników w wybranym przez siebie i zinterioryzowanym stanowisku filozoficznym, socjologicznym czy psychologicznym, by nie tylko uniknąć eklektyzmu epistemologicznego, ale przede wszystkim zadbać o logiczną spójność własnych wypowiedzi, narracji czy przesłanek badawczych.

Studium Wieleckiego jest tu znakomitą przykładową na tak rozumiane, ściśle podejście do badań podstawowych, które on zakorzenia w realizmie krytycznym Margaret S. Archer. Rzeczywiście, nie ma lepszego znawcy tej szkoły filozofii społecznej, którą sam rozwija, pogłębia w naszym kraju dzięki wieloletniej a bezpośredniej współpracy z niedawno zmarłą socjolog. Dla pedagogów niniejsza monografia powinna być jednym z fundamentalnych źródeł wiedzy o kulturze w ogóle, a kulturze masowej w szczególności, bo i fenomen wychowania jako przedmiot naszych badań ma swoje znaczeniowe i edukacyjne zakorzenienie w świecie ducha, świecie wartości. Człowiek jest bowiem nie tylko twórcą kultury, ale i jej wytworem, toteż kluczowa jest w ontologii jego rozwoju inkulturacja.

Kultura jest obiektem społecznym, stanem ludzkiej aktywności także w świecie natury i transcendencji, które mają interakcyjny i aksjologiczny charakter. Ma ona „[...] swe źródło w naturze ludzkiej, specjalnie wyposażonej we wstyd i poczucie prawa, aby ktoś, kto nie daje ucha głosowi tego poczucia wstydu i prawa, mógł być uznany za dewianta i zabity «jak parszywa owca», żeby nie psuł kultury” (s. 28).

Wielecki wprowadza do dyskursu na temat kultury kategorię jej przeciwną, a mianowicie pato- lub antykulturę, która wskazuje na zanikanie człowieczeństwa, jeśli kultura nie jest nośnikiem Dobra. Przypomina zarazem „[...] iż koncepcja starożytnych myślicieli wiąże się z ideą «polis», wspólnoty, poza którą jest się «bydłciem». Zatem demokratyczna (w sensie greckim lub rzymskim) «polis» jest jedynym środowiskiem społecznym, w którym, przyjmując rolę i pozycję obywatela, wolny człowiek może osiągać prawdziwą głębię człowieczeństwa” (s. 30).

Żadna kultura nie istnieje bez wpisanych w jej rdzeń wartości. Kultura jest nośnikiem określonych wartości materialnych, duchowych, subiektywnych i obiektywnych, indywidualistycznych i społecznych, stanowiąc o tym, jak ujmuje się w jej ramach człowieczeństwo. Tyrania natury, zwierzęcej natury jest

sublimowana właśnie dzięki kulturze, aczkolwiek nie dotyczy to wszystkich jej uczestników. Autor recenzowanej książki lokuje źródła swoich wartości, z perspektywy których prowadzi także analizę krytyczną myśli socjologicznej, w filozofii personalizmu katolickiego, a więc m.in. w dziełach św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu, Marcela, Hermana Cohena, ale także w świecie piękna sztuki wspierającej człowieka w sensie jego życia. Wiara sprzyja zawierzeniu się jednoznacznemu światu wartości moralnych w wyniku głębokiego wewnętrznego zaangażowania, by nie ulegać absurdalności świata prowadzącego do osamotnienia czy wykluczenia, który coraz bardziej sprzyja dehumanizacji, chaosowi i nieodpowiedzialności za ludzkie życie. „To jeszcze jedna właściwość kultury istnienia (bycia), obok miłości wyrażającej się w zaangażowaniu oraz w uczestnictwie w tajemnicy” (tamże, s. 41). Wielecki postawił przed sobą zadanie odpowiedzenia na tak kluczowe pytania, jak:

- Czym są kultura i kultura masowa?
- Jakie jest znaczenie, charakter i natura wartości moralnych jako szczególnego wymiaru kultury w jej związkach z człowiekiem i społeczeństwem?
- Przed jakimi wyzwaniem i powodem współczesnego kryzysu cywilizacyjnego stają teoretycy kultury, społeczeństwo i jednostki?
- Czy w związku z tym kryzysem istnieje konieczność redefinicji podmiotowości jednostkowej i zbiorowej?

Socjolog dostrzega konieczność przededefiniowania kultury masowej, której nie należy utożsamiać z masowymi mediami oraz z jej wytworami w wyniku zastosowania cyfrowej technologii. Stosuje w swoim podejściu znaną już w naukach humanistycznych metodę mapowania teorii, które mają znaczenie dla analizy podejmowanych kwestii i poddawania ich gruntownej krytyce. Rekonstrukcję i reinterpretację wybranych teorii sprowadza do wyłaniania z nich tych poglądów uczonych, które mogą być użyteczne dla rozwiązania powyższych problemów. Jak pisze: „tym autorom, od których spodziewam się czegoś ważnego, zadaję pytania i daję im rozmawiać między sobą, ale to są moje pytania, na które wymuszam od nich odpowiedzi za pomocą ich tekstów. [...] z premedytacją, poza wyjątkowymi sytuacjami, nie powołuję się na komentarze, opracowania krytyczne itp. Sam też powstrzymuję się od krytyki, poza tymi wątkami, które posłużą później do budowania mych własnych koncepcji” (s. 14).

Czytając poszczególne rozdziały książki K. Wieleckiego, który prezentuje wybrane wielkie teorie społeczne, niekoniecznie zgodnie z ich historyczną ciągłością czy usytuowaniem w całości tej dziedziny nauk, możemy konfrontować z nimi własny pogląd, stan wiedzy czy wnikać w sposób i zakres ich przedstawienia. Kluczowe dla dostrzeżenia wartości omawianej publikacji jest ujawniony przez socjologa warsztat badawczy i samoświadomość metodologiczna. Zwracam na to uwagę, bo niewiele mamy w tej dziedzinie nauk tak dobrze uzasadnionych i zrealizowanych założeń własnych badań. Zgodnie z dialektyczną triadą: teza – antyteza – synteza autor dokonuje „[...] paradygmatycznej translacji, czyli dbałości, aby nie wspierać się poglądami, zdaniem czy ideami, które – jak pisze – na moim gruncie znaczą co innego niż wewnątrz paradygmatu świadomie lub nie gruntującego poglądy ich autora. Czasem też przywołuję koncepcje z innej formacji paradygmatycznej, aby zarysować ogólną mapę poglądów w danej sprawie albo dla kontrapunktycznych, aby lepiej uwypuklić sens mego przekonania w danej kwestii” (s. 15).

Oryginalność rozprawy przejawia się także w dokonaniu przez autora własnych przekładów fragmentów dzieł przywoływanych filozofów, gdyż istniejące w polskich zasobach i tłumaczone przez wybitnych translatorów były wydane w czasach ideologicznej cenzury. Dlatego pewnych myśli np. Pascala nie ma w pięknym przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego, gdyż w 1953 roku część z nich była usuwana przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Rozdział II części I nosi tytuł *Kultura w wybranych koncepcjach psychologicznych*, co może wzbudzać zdziwienie wśród samych socjologów. Kulturę jednak tworzą i odbierają ludzie, a zatem nie można w dociekanii jej istoty pominąć ich psychicznych uwarunkowań. Wielecki sięga do najbardziej reprezentatywnych w psychologii XX wieku koncepcji człowieka, które różnią się między sobą źródłową dla nich orientacją filozoficzną w nurcie wybitnie naturalistycznym czy przesocjalizowanym. Skrótowe opisanie stosunku do kultury psychologów introspekcyjnych, behawiorystów, gestaltystów jest niezwykle oryginalne, ponieważ radykalnie ośmiesza ich przeświadczenie o wyjątkowości:

- Wundtowi zarzuca Wielecki, że afirmując introspekcjonizm, nie uwzględnił wglądu we własną psychikę;
- behawiorystom zaleca, by klepnęli się sami w czoło, skoro uważają, że środki takie jak klepanie, uściski i temu podobne oddziaływania odnoszą skutek;
- gestaltysta Köhler wprawdzie miał przyzwoite przygotowanie filozoficzne, jednak nie dowiemy się od niego niczego o roli wartości w kulturze. Kurt Lewin natomiast miał jedynie skłonność do rezygnacji z wąsko pojmowanego naturalizmu i empiryzmu, uważając, że cechy społeczne obywateli państw kapitalistycznych są takie same, gdyż determinowane przez tzw. kulturę Zachodu;
- Freud w psychoanalizie docenia pojmowanie społeczeństwa jako zewnętrznego dla człowieka superego z jakimś odpowiednikiem libido, jednak nie rozwiązuje to problemu stosowania przemocy przez silniejsze jednostki, natomiast Carl Gustaw Jung uznał, że duch chrześcijański jest już anty- czy postchrześcijański.

Zdecydowanie przychylniej, afirmacyjnie podchodzi do psychologii czy psychoterapii w ujęciu Erika Eriksona, Karen Horney, Abrahama Masłowa, Carla Rogersa, Viktora E. Frankla, Ericha Fromma, Antoniego Kępińskiego i Kazimierza Dąbrowskiego. Powierzchniowo potraktował postmodernizm, twierdząc, że nie ma się do czego i do kogo odwoływać, ale przywoływanie Lyotarda jako przedstawiciela tego nurtu jest o tyle nietrafne, że ów filozof sam odżegnywał się od bycia postmodernistą. Psychologów zaś tu nie dostrzegł, a szkoda, bo jest ich wielu i znaczących dla rozumienia związku między osobą, społeczeństwem, kulturą i transcendencją.

Rozdział III pierwszej części książki został poświęcony kulturze w wybranych teoriach socjologicznych do połowy XX wieku, które – zdaniem autora – są ważne dla rozwoju myślenia o niej w tej nauce jako podtrzymujące rolę Boga w życiu jednostek, grup społecznych i społeczeństw. Uwzględnił w tym kryterium takich socjologów, jak Giambattista Vico, Vilfredo Pareto, Émile Durkheim, Georg Simmel, Max Weber, Pitirim Sorokin, Franz Boas, Ruth Benedict, Margaret Mead, Florian Znaniecki, Bronisław Malinowski, Talcott Parsons.

Część II otwiera rozdział IV poświęcony konceptom kultury w XXI wieku, a więc w czasach kryzysu cywilizacyjnego postindustrializmu, które cechuje rozwarstwienie paradygmatyczne nauk społecznych, w tym także socjologii, wyłonionej na początku XIX wieku jako autonomiczna nauka. Wyróżnia wśród nauk społecznych trzy nurty konceptualizacji kultury: kolektywistyczny, indywidualistyczny i podmiotowy. Analizuje zatem poglądy Jürgena Habermasa, Alaina Touraine'a, Manuela Castellsa, Pierre'a Bourdieu. Kolejny rozdział zatytułował *Kryzys cywilizacyjny postindustrializmu*, wyjaśniając w nim za wybranymi filozofami i historykami genezę, ewolucję znaczeń pojęcia cywilizacji w powiązaniu z jej wymiarem transcendentnym i kulturowym społeczeństw. On sam określa cywilizację „[...] jako pewną formę megaspółeczność, wspólną wielu państwom (makrospołecznościom) w dłuższym czasie. Owe makrospołeczności, dziś zorganizowane przede wszystkim w instytucjonalnych formach państw, trwają tak długo, jak długo zachowują bodaj podstawy integracji, co określiłbym jako ład społeczny” (s. 427).

Z cywilizacji przemysłowej wyłoniła się cywilizacja informacyjna, prowadząc do głębokiej, radykalnej i nieprzewidywalnej w skutkach transformacji społeczeństw i związanego z tym kryzysu. Wielecki nie ocenia go negatywnie, a jedynie stwierdza, że stanowi punkt zwrotny, przełom i wyzwanie. „Kryzys zawsze oznacza problem przystosowawczy i wiąże się z ryzykiem, lękiem, dezorientacją, ale może też być wiązany z nadzieją. Niewątpliwie dzisiejszy kryzys cywilizacyjny jest zjawiskiem o skali globalnej, a zatem bardzo poważnym, które na pewno zmieni historię świata. Nie wiemy jeszcze jak” (tamże, s. 435). Zmienia się dotychczasowa struktura klas społecznych, pracodawcy częściowo uniezależnili się dzięki nowej technologii od pracobiorców, zaś osłabiona pozycja klasy średniej sprawia, że przestaje ona być czynnikiem stabilizującym demokrację.

Rozdział VI autor książki poświęca kategorii człowieka i podmiotowości w czasie postindustrialnego kryzysu cywilizacyjnego. Pięknie nawiązuje do personalistycznej i dialogicznej zarazem filozofii Józefa Tischnera, przypomina zorientowane na budowanie wspólnot filozoficzne koncepcje Martina Bubera i Edith Stein. Znakomicie rekonstruuje ujęcie teorii kultury Margaret Archer. Za najważniejszy rozdział w tej monografii uznaje ostatni, bo dotyczący kultury masowej, która musi być inaczej już postrzegana niż przez Antoninę Kłoskowską i w jej czasach. Wyrosła na bazie cywilizacyjnego kryzysu i rozwoju społeczeństwa masowego,

w którym – za Edwardem Shilsem – przenikają się wzajemnie trzy kultury – wyższa, przeciętna i ordynarna, w których wartości kultury tracą swoją autoteliczność. Kultura masowa rozwija się obok kultury wysokiej, pasożytując na niej i niszcząc jej wartości, a zarazem eksponującą kicz, burząc autorytety i autentyzm w relacjach społecznych oraz dowartościowując kulturę cyfrowego narcyzmu.

Wielecki zgadza się z krytycznym poglądem Dwighta Macdonalda na temat destrukcyjnej roli w społeczeństwie masowym tzw. kwestionariuszowych socjologów, którzy traktują odbiorców wyników ich sondaży jak analfabetów o niskim poziomie intelektualnym, a więc podatnych na manipulację. Jak pisze za Williamem Kornhauserem: „Efekt jest taki, iż «łatwiej manipulować ludźmi i ich mobilizować, gdy w ważnych dla siebie sprawach, które wcześniej załatwiali w bezpośrednich relacjach, są wprost i wyłącznie zależni od organizacji narodowych. W zatamizowanych instytucjach wielkiego społeczeństwa coraz trudniej jest się orientować. [...] Ponadto rosnąca odległość między centrami decyzji i codziennym życiem utrudnia ludziom zrozumienie sensu ich własnych spraw»” (tamże, s. 571).

Rozprawa Krzysztofa Wieleckiego stanowi ważny wkład w rozwój nauk społecznych, które nie mogą uwalniać się od filozoficznych korzeni i prowadzonego w świecie sporu o istotę i moc osobotwórczą kultury. Żyjemy bowiem w czasach postępującego kryzysu postindustrialnej cywilizacji, w której doświadczamy dramatycznych zjawisk odczłowieczania, powracania do profanum, stanu zwierzęcego, odarcia tożsamości kulturowej z aksjonormatywnych, chrześcijańskich ram bezpieczeństwa. W świecie wirtualnym i z jego udziałem toczy się walka o władzę, o kody kulturowe, pogłębiając sekularyzację i podtrzymując antyintelektualny chaos. Przez kulturę masową Wielecki proponuje rozumieć „[...] szczególną **quasi-kulturę** stopniowo wyłaniającego się zarysu społeczności globalnej. Nie ma jeszcze mowy o społeczeństwie globalnym jako takim, ale wiele początków krystalizowania się czegoś podobnego możemy już obserwować. Niby-społeczeństwo ma niby-kulturę, która nie jest w stanie spełnić funkcji kultury, ale wypiera wszelkie kultury zastane bez względu na wspomniane obiektywne potrzeby, właściwości i wyzwania współczesnego człowieka i zrzeszeń ludzi na wszystkich poziomach tego zrzeszania się od mikro do makro. W ten sposób jest ona czymś szkodliwym, a nawet, być może, śmiertelnie niebezpiecznym” (tamże, s. 597).

Autor poradził sobie z mnogością i wieloznacznością, niespójnością definicyjną kluczowych koncepcji kultury i związanych z nią pojęć, odwołując się zarówno do wiodących w rozwoju socjologii autorytetów, jak i rozwijających swoje koncepty filozofów, psychologów, którzy różnią się między sobą podejściem do kultury i jej uwikłania w świat wartości. Miał prawo do identyfikowania problemów w porządku transcendentnym, który warto odczytać i podtrzymać w postindustrialnych naukach społecznych, by móc lepiej poznać przecinające się dwa światy (realny i wirtualny) oraz lepiej je zrozumieć, nie tracąc własnej podmiotowości i sprawczości. Zachęcam do lektury, bo nie będzie to czas stracony. Trzeba go poświęcić, by zyskać możliwość dotknięcia filozoficznego i psychologicznego rusztowania dla socjologii kultury, zrozumieć toczony o nią i w jej ramach spór, które miały i mieć będą subiektywny charakter. Przywołane teorie nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, a jeśli nawet są urojone, to możemy je poznawać i interpretować z różnych punktów widzenia.